Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 17 Lutego 1912 roku | № 21

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O świętość Sakramentu małżeństwa.

(*Dok.*)

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło badanie świadków, oraz zeznania oskarżonych. Poczem wystąpił z mową prokurator p. Chołszczewnikow.

„Zadanie moje — mówił prokurator— polega na ustaleniu faktów, ocenie ich z punktu prawa i udowodnieniu, że stanowią one przestępstwo.

Sam fakt w danej sprawie jest prosty: unieważniono nielegalnie — zawarte prawnie małżeństwo.

Cokolwiekby utrzymywali obrońcy co do niezachowania przez Siedleckiego przy udzielaniu ślubu pewnych formalności, cokolwiekby mówili o niesporządzeniu co do ślubu Sękalskiego z Kędzierską aktu stanu cywilnego, pozostaje faktem, że ślub był udzielony przez właściwą osobę duchowną, pozostaje faktem, że małżeństwo zostało zawarte ważnie, jak stwierdza to duchowny maryawicki (tu prokurator w ogólnych zarysach powtarza historyę sprawy według aktu oskarżenia).

Fakt więc jest prosty. Ośmielam się twierdzić, że i prawna strona żadnej kwestyi nie nastręczy, o ile staniemy na gruncie obowiązującego prawa, o ile zwrócimy uwagę na to, co obowiązuje każdego w granicach państwa rosyjskiego.

Art. 84 praw zasadniczych głosi: Imperyum rosyjskie zarządzane jest na mocnych podstawach praw, wydawanych w ustanowionym porządku.

Art. 94 orzeka, że prawo wydane może być zmienione jedynie przez nowe prawo.

Oto, co obowiązuje wszystkich obywateli, nie wyłączając obcokrajowców w granicach państwa, nie wyłączając duchowieństwa obcych wyznań, które, zgodnie z ustawą wyznań obcych, obowiązane jest przestrzegać praw ogólno-państwowych.

Art. 3 ustawy wyznań obcych wyraźnie i dobitnie zaznacza, że sprawy duchowne chrześcijan wyznań obcych rozpoznawane są przez specyalne instytucye duchowne, zatwierdzane w drodze rozkazów Najwyższych; tenże artykuł wkłada na powyższe instytucye obowiązek

wania nad przestrzeganiem praw ogólno-państwowych.

Niesłusznie więc obrońca Sakramentu małżeństwa, ks. Ciepliński, broni się przepisami prawa kanonicznego, które nie może być wyższe od prawa państwowego, gdyż to ostatnie stanowi podstawę dla wszystkich. Dla duchowieństwa zaś może przed innymi: wszak władza państwowa mianuje duchowieństwo, wypłaca mu pensye, wszak i senat wyjaśnił w sprawie biskupa Roppa, że duchowni są urzędnikami ministeryum spraw wewnętrznych.

Wielokrotnie też senat wyjaśnił, że duchowieństwo nie może się zasłaniać prawem kanonicznem dla usprawiedliwienia obrazy prawa ogólno-państwowego.

Jestem pewny, że wy, panowie sędziowie, rozważycie sprawę z punktu widzenia tego właśnie prawa.

A wtedy sprawa przedstawia się niezmiernie jasno i prosto.“

Po tym wstępie przechodzi prokurator do poszczególnych osób, i oskarża przedewszystkiem biskupa Ruszkiewicza, że:

1) osądził sprawę nie podlegającą mu,

2) wydał wyrok ostateczny,

3) o wyroku nie zawiadomił prokuratora.

Uzasadniwszy swe oskarżenie brzmieniem prawa, prokurator mówi:

„Obrona złożyła nam dowody, że taka była praktyka sądu arcybiskupiego, oparta na bulli papieskiej.

Praktyka nie usprawiedliwia. Tysiąc dokonanych w praktyce nadużyć, nie uchronią od kary w tysiąc pierwszym wypadku.

A powoływanie się na dekret papieski?

Dekret papieski niema mocy zmieniać praw ogólno-państwowych.“

Przechodząc do oskarżenia ks. Cieplińskiego, prokurator mówi:

„Nie zaapelowałem—tłomaczył się ks. Ciepliński—bo miałem prawo nie zaapelować, zgodnie z prawem kanonicznem, a ja tego tylko prawa jestem stróżem.“

„Ale ks. Ciepliński zapomina, że jest on przedewszystkiem urzędnikiem państwowym, obowiązanym stać przedewszystkiem na straży prawa państwowego.

Nie zaapelował!—a przecież myślę, że gdyby sprawa przeniesiona została do instancyi wyższej, niechybnie poprawiłaby ona obrazę prawa państwowego, którego dopuścił się sąd pierwszej instancyi.

Dalej uzasadnia p. prokurator winę wypływającą z nieużywania języka rosyjskiego przy badaniu świadków i prowadzeniu sprawy. Potem mówi:

Zachodzi kwestya, czy nieprawny wyrok sądu arcybiskupiego nie był zwykłą omyłką sądową.

Przenigdy!

Oni rozumieli doskonale, co robią, mieli jedną tylko myśl—unieważnić ślub maryawicki, wzbudzić brak zaufania do ważności ślubów maryawickich.

Następstwa nadużycia władzy przez biskupa Ruszkiewicza i bezczynności władzy ze strony ks. C.—były nader ważne: mamy na ławie oskarżonych bigamistów.

Przechodzę do notaryusza sądu arcybiskupiego, ks. Roczkowskiego, oskarżonego o to, że świadomie fałszywie w kopii wyroku wyłożył postanowienie instytucyi państwowej. Obrona daje do zrozumienia, że pomieszczone przez ks. R., a nieistniejące w Liber sententiarum wyrażenie: „nie przesądzając bynajmniej do czasu rozstrzygnięcia przez Stolicę apostolską pytania, czy śluby, zawarte w obecności księży odszczepieńców, tak zw. maryawitów — są ważne, czy też nie“,— nie stanowi treści wyroku, a nawet motywu.

Jestem zdania odmiennego.

Uważam, że jest to treść dokumentu.

A gdyby uznać to za motyw? Czyż motywy wyroków sądowych nie są również ważne, jak sama rezolucya?

I jakiż miał cel ks. R. podając ten nieprawny i nieistniejący w oryginale wyroku ustęp?

Chciał poddać w wątpliwość powagę prawa o maryawitach z r. 1906; chciał

nasunąć myśl: „zobaczymy jeszcze, co na to powie papież!“

A przecież istnieje art. 4 praw zasadniczych — ciągnie, podnosząc głos prokurator:

„Do Cesarza wszechrosyjskiego należy Najwyższa władza samowładna. Podlegać Jego władzy nie tylko z bojaźni lecz z sumienia sam Bóg rozkazuje“.

A ks. Roczkowski, fałszując wyrok, tę władzę chce zachwiać!

Władzę Najwyższą chce poddać w wątpliwość.“

Przemówienie swoje zakończył prokurator temi słowy:

„Jestem głęboko przekonany, że wy, panowie sędziowie, nie tylko jako prawnicy, lecz i jako działacze, którzy już ze szkolnej ławy wynieśli przeświadczenie, że prawo jest tamą dla anarchii, że prawo jest podporą dla słabych, — powagi prawa nie zmniejszycie.“

Po mowie prokuratora przemawiali obrońcy. Najpierw mówił mecenas Adolf Pepłowski, który usiłował dowieść, że sprawa obecna nie podlega kompetencyi sądu okręgowego. Gdy jednak sąd nie podzielił tego zdania, adwokat Pepłowski usiłował wytłomaczyć postępek ks. biskupa Ruszkiewicza wymaganiami prawa kanonicznego. To samo czynili i inni obrońcy, przyczem dowiedzieliśmy się, że taką samą powagę w dyecezyi ma biskup, jak w całym Kościele rz.-katolickim papież — czyli nieomylną.

Po wywodach obrońców, gdy podsądni oraz prokurator zrzekli się przysługującego im prawa głosu, sąd sformułował szereg pytań, które sobie mieli zadać sędziowie przy ferowaniu wyroku. Potem ogłoszono wyrok.

Sąd uznał winnymi wszystkich podsądnych, za wyjątkiem ks. Roczkowskiego. Odnośny ustęp wyroku orzeka, że sąd uznaje winnymi: „Biskupa Ruszkiewicza i księży: Ciepińskiego i Pląskowskiego, dwóch pierwszych z 2 części artykułu 341, trzeciego zaś z 2 części artykułu 1557 kod. kar. gł.; włościanie: Salomeę Kędzierską (vel Jakubowską), Józefę Salkównę (vel Sękalską), Józefa Sękalskiego i Marcina Jakubowskiego, lecz czworo ostatnich, nie ulegających karze, z mocy art. 99 kodeksu wobec braku świadomości; ks. zaś Roczkowskiego niewinnym“.

Uznawszy winnymi podsądnych, sąd wymierzył im karę, a mianowicie:

Ks. biskupa Ruszkiewicza i ks. Cieplińskiego skazał na 1 rok i 4 miesiące twierdzy z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów; ks. Pląskowskiemu udzielił surowej nagany, — włościan zaś od kary uwolnił.

Co do biskupa Ruszkiewicza, sąd po uprawomocnieniu się wyroku postanowił „przedstawić za pośrednictwem ministra sprawiedliwości do uznania Jego Cesar. Mości z prośbą o złagodzenie wymierzonej skazanemu kary na złożenie z urzędu bez ograniczenia praw“.

Sąd tedy skazał biskupa Ruszkiewicza i ks. Cieplińskiego za rozerwanie ślubu maryawickiego czyli za nadużycie i przekroczenie władzy, a nadto ks. Cieplińskiego za bezczynność władzy; ks. Pląskowskiego zaś za danie ślubu osobom będącym już w stanie małżeńskim.

Z życia maryawickiego.

Niesułków.

„Nawracanie“ maryawitów.

Przed kilku tygodniami przyjechał do Niesułkowa prawowierny proboszcz. Nie jest to fakt zbyt ważny i godny zanotowania, tembardziej że takie zmiany są dość częste. Godny jest tylko zanotowania nowy sposób nawracania maryawitów, a bardzo przykry. Chociaż nowy proboszcz przyjechał z dużym zapasem cukierków, którymi hojnie obdarza dzieci i dorosłych, ale przytem takie przykre

rzeczy mówi i tak obraża uczucia maryawickie, że nawet małe dzeci się na tem poznały i cukierki pociskały, a od księdza z lękiem uciekają, choć na razie życzliwie go witały. Najprzykrzejszą jest sprawa dla tych maryawitów, którzy zmuszeni są chodzić do proboszcza po metryki. Przetrzymuje on ich po kilka godzin i wprost znęca się nad ich religijnemi uczuciami. Niektórzy wolą nie spisywać aktów, niż narażać się na takie przykrości przy wydostawaniu metryk do sporządzenia tych aktów potrzebnych.

M. K.

Starokatolicy w Austryi.

Pod koniec stycznia b. roku porzucił Starokatolicyzm ks. Rudolf Kysilka, drugi wikaryusz z Warnsdorf. Komunikując powyższy fakt, organ starokatolików austryackich „Freie Kirchenstimmen" w № 3, tak się wyrażają: „I znowu jeden, który—zakosztowawszy swobody lotu—przecenił siłę swych skrzydeł i musiał wkrótce opaść nagle, gdyż zbywało mu na powadze i duchu poświęcenia dla przekonań swoich. Dezercya jego ani przeraziła nas ani zasmuciła zbytnio. Dawno już wiedzieliśmy, że on naszych nadziei wypełnić nie jest w stanie, i że ani dzielnym pracownikiem, ani też pomocnikiem naszego Kościoła nie będzie. Owszem, powinniśmy mu być właściwie wdzięczni za to, że on sam zerwał prędzej więzy, aniżeliśmy się mogli spodziewać. Głęboko jednak bolejemy nad tem, że w czasie jego krótkiego wśród nas pobytu, udało mu się pod przybranemi barwami wtargnąć w niektórych—nic nie podejrzewających—zaufanie, aby go brutalnie nadużyć."

Z życia Kościoła szwajcarskiego.

Wskutek uchwalonego w kantonie genewskim prawa o oddzieleniu Kościoła od państwa, genewska chrześcijańsko-katolicką parafia stała się jedyną właścicielką kościoła ś. Germana. Prócz tego przyznano jej prawo używalności w pewnych godzinach w kościele Najśw. Maryi Panny. Od wielu lat krążyły w kantonie całym wieści, że rzymscy katolicy chcą wykupić od chrześcijan-katolików owo prawo używalności. Pogłoski te zamieniły się w rzeczywistość dnia 19 stycznia b. r. Rzymscy-katolicy wykupili od naszych szwajcarskich braci prawo korzystania z kościoła N. Maryi Panny (Notre-Dame) za cenę 200 tysięcy franków. Podobne układy zawarte zostały w wielu parafiach niemieckiej Szwajcaryi ku zupełnemu zadowoleniu stron obojga.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wyższe uczelnie.** Komisya oświatowa Rady Państwa obradowała nad projektem wyższych szkół początkowych. Wykreślono cały oddział 17, traktujący o zachowaniu mocy istniejących praw co do wykładu języków miejscowych, ponieważ to samo uczyniono i w projekcie szkolnictwa początkowego.

— **Przepisy sanitarne.** Gubernator warszawski wydał przepisy sanitarne dla nieruchomości w miastach gub. Warszawskiej (z wyjątkiem Włocławka, Płońska i Skierniewic). Podwórza nieruchomości trzeba oczyszczać raz na tydzień. Na doprowadzenie do porządku podwórzy przepisy dają termin roczny.

— **Ulgi taryfowe.** Departament kolei zawiadomił tutejsze zarządy kolejowe, że od dnia 14 kwietnia r. b. ustanowiona będzie taryfa ulgowa na przewóz eksponatów na urządzaną w Warszawie przez Koło Sportowe wystawę sportową.

— **Przejście przez granicę.** W nowym projekcie reformy komór celnych, który przesłany został tutejszym władzom administracyjnym, ministeryum powierza komorom celnym dozór nad przejściem ludności przez granicę w przykomórkach i posterunkach przejściowych. W tym celu w takich punktach będą specyalni dozorcy celni, zaś liczba punktów przejściowych wzdłuż granicy pruskiej i austryackiej zwiększy się o 12 nowych punktów.

— **Fałszywe 50-rublówki.** Ukazały się w obiegu fałszywe 50-rublówki, które

wyróżniają się tem, że użyty na nie papier jest tłusty, wizerunek zaś zrobiony jest sposobem fotograficznym.

— **U hurtowników warszawskich.** Z przybyłych kupców z głębi Rosyi do Warszawy po zakup towarów na wiosnę, kupcy z gubernii nadwołżańskich, które najwięcej ucierpiały wskutek nieurodzaju, nabywają bardzo ostrożnie nowe zapasy. Wielu z nich nie zakupiło nawet czwartej części tego, co w roku zeszłym. Natomiast kupcy ze stron południowo-zachodnich i zachodnich nabywają tyle co i w zeszłym roku, twierdząc, że w tych okolicach nie znać żadnego kryzysu.

Jednocześnie z przyjazdem kupców zaczęła się regulacya tych, którzy zbankrutowali. Większa ich część płaci 30 do 40 proc.

— **Dowóz mięsa.** Na warszawski rynek mięsny zaczęto w ostatnich czasach dowozić bardzo dużo mięsa t. zw. trefnego z Syberyi. Dowóz ten został bardzo ułatwiony wskutek silnych mrozów, pozwalających na dłuższe przebywanie mięsa w drodze, oraz dlatego, że wskutek głodu na Syberyi włościanie wyprzedają swoje bydło. Pomimo dowozu jednak mięso bynajmniej nie staniało. Zrobiło na nim świetne interesy kilku kupców-spekulantów.

— **Z ruchu budowlanego w Łodzi.** Pewna chwila zaniepokojenia i chwiejności w ruchu budowlanym minęła. Zaniepokojenie to wywołała obawa przesilenia budowlanego w Łodzi, w której są zaangażowane na duże sumy warszawskie przedsiębiorstwa budowlane, najwięcej wszakże przyczyniła się do zaniepokojenia redukcya dyskonta w tutejszych bankach, które po nowym roku zaczęły odrzucać sporo weksli nawet poważniejszym firmom, przedstawiającym swoje portfele.

Obecnie wszakże wszystko to już minęło i ruch budowlany zapowiada się z wiosną zupełnie pomyślnie. Chwilowy spadek cen cegły powrócił już do jesiennego poziomu i ponownie ożywiły się tranzakcye na placu. Jedynie na rynku nie ustaje podaż wielkich kamienic spekulacyjnych, których właściciele, przedsiębiorcy budowlani, chcą się jaknajprędzej pozbyć, by wycofać swoje kapitały do dalszych obrotów.

Mniejszych domów, a zwłaszcza z typu budowanych przed laty dwudziestu, prawie wcale niema do sprzedania. Składnicy, wobec zbliżającej się kampanii budowlanej, zwiększają i przygotowują swoje zapasy materyałów budowlanych.

Jeżeli ciepło potrwa jeszcze dni kilka, nie tylko ponowią się zaczęte w jesieni roboty mularskie, lecz zacznie się budowa nowych domów.

— **Okropne skutki pijaństwa.** Korespondent nasz z Dobrej pod Łodzią donosi nam, co następuje:

4 lutego było wesele w Imielniku u Jana Płóciennikowskiego praw. katolika. Pito dużo wódki. Karczmarek Jędrzej podchmielony schwycił duży nóż rzeźnicki, gdyż w tym domu był skłep i poranił mocno niejakiego N. młodego chłopca z pod Brzezin, zadał mu kilka ran w głowę, ramię i nogi. Sprowadzono doktora, który musiał zszywać rany; — zjechała policya.

We wsi Rogi pod Łodzią było wesele u Wojciechowskiego. Niejaki Adam „Jesionek“, jak go powszechnie nazywali, upiwszy się, jak to zwykle bywa na weselu, tańczył z drugim mężczyzną a potem wyszedł z domu i przed domem nagle umarł. Było to dnia 11 lutego. Takie są skutki pijaństwa.

— **Fundusze jasnogórskie.** W sprawie roztrwonienia funduszów klasztornych wdrożono śledztwo dodatkowe, które prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym, p. Kreczunieśko.

W tych dniach był on w Częstochowie przez kilka dni i badał zakonników na Jasnej Górze, oraz pomocnika naczelnika powiatu, p. Bartoszka.

Między innemi, ustalone mają być dane, jakie i z jakich źródeł były zebrane fundusze na budowę wieży, która kosztowała według wykazów, znalezionych w książkach wydatków klasztornych, z górą 400 tys. rb.

— **Skarga Litwinów.** Litwini z powiatów: nackiego i raduńskiego wysłali do papieża skargę na Polaków, że nie chcą w kościołach dopuścić litewskich nabożeństw.

Sprawę tę już rozpatrywał administrator dyecezyi wileńskiej, ks. Michalkiewicz a także dziekan Gintowt. Niezadowoleni z wyroków — apelowali Litwini po raz trzeci do papieża, prosząc o rozjemcę nie Polaka.

— **Świętokradztwo.** Z parafialnego kościoła w Krasnymstawie ukradziono dwa srebrne kielichy, jeden złoty i złocone

wota z obrazu św. Antoniego, ogółem wartości 500 rubli. Sprawcy kradzieży dotychczas nie wykryto.

— **Z kolei Warsz.-Wiedeńskiej.** Utrzymywana z funduszów Tow. kolei warsz.-wiedeńskiej 6 klasowa szkoła realna dla synów pracowników kolejowych (mieszcząca się w gmachu b. szkoły technicznej przy ul. Chmielnej), z decyzyi ministeryalnej utrzymana ma być na dotychczasowych warunkach do końca bieżącego roku szkolnego.

Biuro handlowe, będące dotychczas sekcyą wydziału służby ruchu, ulega przekształceniu na wydział samodzielny, ze znacznem rozszerzeniem działalności przez połączenie biura ajentur celnych i części wydziałów: taryfowego i reklamacyjnego. Ze zmianą tą przy wydziale ruchu utworzona będzie nowa sekcya transportowa (ładunkowa) do załatwiania pomniejszych spraw, dotyczących uszkodzeń, braków towarów i t. p.

Zaprowadzona z d. 14-ym stycznia r. b., t. j. po objęciu przez skarb kolei wiedeńskiej, wypłata pensyi według starego stylu, zastosowana także będzie od d. 14-go marca r. b. do emerytur. Dla wyrównania wypłat, dokonana będzie dopłata emerytur za 13 dni, jednocześnie z wypłaceniem emerytury za m. b. członkom nowej kasy i za marzec r. b. uczestnikom dawnej kasy emerytalnej („Zjednoczenia").

Stacya przeładunkowa (tranzytowa), mieszcząca się w obrębie stacyi głównej na przedmieściu Czyste, jako stacya oddzielna kolei wiedeńskiej, będzie zniesiona przez połączenie ze stacyą przeładunkową kolei nadwiślańskich.

ZAGRANICZNA.

* **Rewolucya w Chinach.** Ogłoszono odezwę do wszystkich instytucyi cywilnych i wojskowych w imieniu Juanszikaja, upoważnionego do sformowania rządu tymczasowego. Stwierdzając trudność zadania, Juanszikaj widzi główne oparcie w jedności i popieraniu się wzajemnem. Wszystkie instytucye powinny funkcyonować narazie po dawnemu, bez uchybienia prowadząc swą pracę. W drugiej odezwie wezwano policyę i wojsko do utrzymania wszelkimi środkami porządku w kraju, jako koniecznego warunku do dalszej pracy.

Przybyły zakupione przez Czaoersiunia od kupców niemieckich: 16 armat, 3,000 karabinów, 500 pocisków i milion nabojów.

Spaliło się miasto Czeńdu, w prow. syczuańskiej.

Z Pekinu donoszą, że prośba Czaoersiunia o udzielenie mu dymisyi, będzie uwzględniona. Na jego miejsce mianowany będzie gubernator prowincyi szansijskiej, Czan, znajdujący się już w Szanhajhuanie. Przedstawiciele rozmaitych towarzystw w Mukdenie zwrócili się do Pekinu z prośbą o pozostawienie Czaoersunia, cieszącego się zaufaniem ludności. Z oddziału wewnątrz miasta w nocy zbiegło 120 żołnierzy, w kierunku Laojanu. Przybyli książęta Tsajtao, Tsajtso i b. minister wojny Telan, w celu naradzenia się z Czaoersiuniem nad sprawą ogłoszenia Mandżuryi i Mongolii państwem samodzielnem z rezydencyą cesarza w Mukdenie. Wbrew poleceniom Czaoersiunia, Czantsolin dokonywa codziennnie aresztów i straceń. Inteligencya i urzędnicy, obawiając się aresztowań, nie pokazują się na ulicach.

Urzędownie zaprzeczono wiadomości o wylądowaniu wojsk japońskich w Dalnim.

Z Pekinu donoszą, że Juanszikaj oświadczył, żeby Pekin pozostał nadal stolicą republiki. Cesarz ma zamieszkać w willi pod Pekinem.

* **Powstanie w Arabii.** „Corriere della Sera" donosi z Kairu, że w Jemenie znowu wybuchnęło powstanie. Do przywódcy powstania, szeika Idrisa, przyłączyło się kilka szczepów dobrze uzbrojonych. Rząd turecki w celu stłumienia powstania, wysłał Mahometa Alego z oddziałem wojska do Mediny, skąd w marszach pośpiesznych udać się ma do Mekki.

* **Urwanie się skały.** Na przedmieściu miasteczka węgierskiego, Satoralia Ujhely, w którem szereg domów zbudowanych jest pod skałami, pewnej nocy urwał się blok skały, ważący 40 centnarów. Blok spadł na dom cieśli, Jana Domemyika. Cały dom zniszczony. Domemyik i jego żona stracili życie.

* **Katastrofa na wybrzeżu morskiem.** Na wybrzeżu morskiem w San Remo podczas przechadzki uczniów szkoły ludowej część wybrzeża zawaliła się, przygniatając 20 uczniów. Z rozpadliny wydobyty dotychczas 5 zabitych i 8 rannych chłopców.

* **Turcy gardzą pokojem.** „Berl. Tageblatt“ donosi, iż rząd turecki odrzucił wszystkie propozycye pokojowe, licząc na kłopoty finansowe Włoch, które daremnie starają się o pożyczkę we Francyi. Najlepszym dowodem złej sytuacyi finansowej jest ciągły spadek kursu renty włoskiej. Rząd turecki nie może prowadzić rokowań pokojowych, ani nawet o zawieszenie broni także z tego powodu, ponieważ się obawia powstania Arabów. Turcya jest zdecydowana dalej prowadzić wojnę. W kołach Porty oświadczają, że tylko po cofnięciu dekretu aneksyjnego przez Włochy, rokowania pokojowe stałyby się możliwe.

Prasa włoska z goryczą mówi o spadku kursu renty włoskiej i przypisuje główną winę Francyi. „Giornale d'Italia“ donosi, że Francya czyni to z pewnym zamiarem, ponieważ chce przygotować targ na wielką pożyczkę rosyjską. Z tego powodu dzienniki francuskie donoszą ciągle o wielkich klęskach Włochów w Trypolisie.

* **Amerykańska flota wojenna.** Na bankiecie, wydanym z powodu obchodu rocznicy urodzin Abrahama Linkolna, prezydent Taft oświadczył się przeciwko orzeczeniu demokratów, żądającemu zmniejszenia wydatków na flotę Stanów Zjednoczonych. Prezydent oświadczył, że wobec zobowiązań Stanów Zjednoczonych we wszystkich częściach świata, przyjęcie takiego wniosku byłoby wielkim błędem. W każdym razie do chwili ukończenia kanału Panamskiego nie może być mowy o zmniejszeniu amerykańskiej floty wojennej.

* **Walka o język w Norwegii.** W Norwegii toczy się zawzięta walka o język: językiem literackim jest duńsko-norweski, obok którego istnieje t. zw. „chłopski“ norweski język, który rości pretensye do wyrugowania pierwszego i wdarcia się na poziom języka urzędowego. Istnieją zwolennicy i przeciwnicy obu tych języków. Kwestya ta stała się powodem gabinetowego przesilenia: prezes gabinetu w mowie swej na wielkim bankiecie wypowiedział się jako zwolennik narzecza chłopskiego, czem oburzył 5 ministrów z bloku konserwatywno-liberalnego i wszyscy podali się do dymisyi.

* **Francuska flota napowietrzna.** Minister wojny Millerand oświadczył w senacie, że dzięki rozwojowi lotnictwa, Francya jest na drodze do utworzenia piątej armii. Rząd francuski nie myśli lekceważyć balonów sterowych, ale główną uwagę zwróci na aeroplany wojskowe. Pod koniec b. r. Francya posiadać już będzie 344 aeroplany takie, podzielone na 12 flotyl napowietrznych. W ciągu również r. b. utworzonych będzie 30 stacyi lotniczych i pułk aeronautów, złożony z 7 kompanii. Dla zrealizowania jednak tego programu nie starczy 12 mil. frank. Potrzebne będą jeszcze nowe kredyty.

* **Bank katolicki na Węgrzech.** W Budapeszcie został założony pierwszy Bank katolicki na Węgrzech „Hungaria“. Kapitał akcyjny wynosi 5 milionów koron, dyrekcya i zarząd składają się przeważnie z arystokracyi węgierskiej i francuzkiej. Prezydentem został hr. Aleksander Szczaray, wiceprezydentem zaś przedstawiciel kapitalistów francuskich.

Listy do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o łaskawe wykrukowanie w „Wiadomościach Maryawickich“ tych kilku myśli moich.

Czytając w „Kuryerze Porannym“ w № 41 artykuł pod tytułem „Skazanie Biskupa“ nie mogłem wyjść z podziwu a zarazem opanować boleści serca, widząc tak wielkie zaślepienie umysłów i tak potworne znieprawienie serc, spowodowane fanatyzmem niewiary i hakatyzmem naszych rodaków. „Kuryer Poranny“ brzydząc się „wszelkim osadem życia religijnego“, i potępiając wszelkie żywsze objawy nawet najszczerszej religijności, które bezwzględnie zowie fanatyzmem, sam wpada w fanatyzm i wprost traci panowanie nad sobą.

Dziwnie jakoś umie pogodzić fanatyzm niewiary z fanatyzmem politycznym, który dzisiaj nie może być polskim nie będąc rzymsko-katolickim. Jednocześnie korzy się u stóp Biskupa rzymskiego i pluje na wszystko co tchnie religią. Miotany zaś ciemnemi mocami fanatyzmu nie umie sobie zdać racyi z działalności duchowieństwa rzymsko-katolickiego i ruinę społeczeństwa, spowodowaną przewrotnem życiem kleru wbrew głoszonym zasadom Ewangelii, przypisuje tymże zasadom. I nie może pojąć, że wysiłki kapłanów Maryawitów wraz z ludem nad wprowadzeniem w praktykę zasad Ewangelii i nad podniesieniem kultury w pośród nas, pomimo tysiącznych przeszkód i trudności nie mogą być uważane za szkodliwe dla kraju, chyba że chcieliby maryawitów sądzić tak, jak fanatyczni kapłani uczeni i patryoci żydowscy sądzili pracę Pana Jezusa.

Biedni! nie wiedzą, że jak owi działacze żydowscy tak i oni w ten sposób wielką szkodę wyrządzają swemu narodowi, o zdradę którego obwiniają Maryawitów, powodując się fanatyzmem narodowym, żyją w nienawiści ze swoimi współbraćmi, a pamiętając dawne lub obecne ich błędy, swoich widzieć nie chcą i w ten spo ób tylko zaogniają stosunki wzajemne a tym czasem miłość głoszona przez Pana Jezusa nawet względem nieprzyjaciół tak łatwo mogłaby wszystkich zbratać, zespolić, uszczęśliwić,

Gdy Maryawici podnosząc sztandar Chrystusów, pod nim wiodą pracę nad nami, których kler i szlachta tyle wieków trzymali w ciemnocie i zabobonach, i jednocześnie pragną zbratania wszystkich w Imię Chrystusa, zowią to zdradą ojczyzny. A przecie prosty chłopski rozsądek mówi, że lepiej sąsiadom, gdy żyją w zgodzie, niż gdy się krzywdzą i kłócą.

„Kuryer Poranny“ pragnąc przypodobać się klerowi rzymskiemu nazywa śluby Maryawickie „konkubinatem mającym cechę legalną pod względem policyjnym“ a jednocześnie religię nazywa zabobonnym kultem i żąda ślubów cywilnych, które — jak sądzę — zbyteczne są dla tych, którzy przywykli obywać się tak bez ślubów religijnych jak i cywilnych, idąc w ślad za tymi, którzy już przez dziesiątek wieków prowadzą manowcami nasz naród.

Jeszcze jedno.

Gdy prasa pieniąc się od fanatyzmu i nienawiści rozdyma do niepojętych rozmiarów kłamliwe wymysły na Maryawitów, a Maryawici milcząc dozwalają wylać się ich uczuciom, choć mogliby zniewolić zbyt rozgadanych do milczenia i odwołania kłamstw, jak to już raz było zastosowane do „Kuryera Warszawskiego“ ci augurowie z powagą zbawców narodu wołają w niebogłosy: „widzicie Maryawici winni, bo się nie bronią!“

Gdy zaś Maryawici podadzą sprostowanie w swoim organie albo w którem z rosyjskich — boć polskie nie przyjmują – ci panowie starają się ich ośmieszyć i wyszydzić.

A gdy po długiej cierpliwości Maryawici w obronie swojego ludu zechcą skorzystać z praw, jakie przysługują wszystkim obywatelom kraju i z których kler i ciż krzykliwi panowie nieraz korzystają — wołają: „Patrzcież, jakich znaleźli sobie opiekunów, uciekają się do rządu przeciw współrodakom swoim“.

Widocznie „mały czas“ mają, skoro tak się śpieszą i prześcigają w zwalczaniu Dzieła Bożego.

Z poważaniem
Józef Kurczych.

Lublin 11 lutego 1912 r.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Ignacy Sowa w Kraśniku. Pismo wysyłamy od początku roku; marki otrzymaliśmy, dziękujemy. Żałujemy, że Sz. Pan wcześniej nas nie zawiadomił, bylibyśmy nie przestawali wysyłać pisma. Na zarzuty i kłamstwa prasy znajdzie Sz. Pan odpowiedź w „Wiadomościach Maryawickich“. „Gazeta dwugroszowa“ przestała wychodzić. Współczujemy serdecznie w cierpieniach i życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

P. Konstanty Sawicz w Szyrwintach. Prenumeratę półroczną otrzymaliśmy. Kalendarz i brakujący № 13 „Wiadomości Maryawickich“ posyłamy. Przesyłamy pozdrowienia i prosimy o korespondencyę z tamtych stron.

KALENDARZYK.

Luty.

17	Sobota	Patrycyusza B., Donata.
18	**Niedziela**	Symeona B. M.
19	Poniedziałek	Konrada M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.